

Przerwana kariera ginekologa

Autor tekstu: **Marek Wroński**

Jedna z londyńskich uczelni medycznych bazuje na istniejącym od 270 lat St. George's Hospital. Kliniką Ginekologii i Położnictwa od ponad 30 lat kierował prof. Geoffrey Chamberlain. W połowie lat 90. ten wybitny położnik był u szczytu kariery zawodowej. Pełnił funkcję prezesa Królewskiego Towarzystwa Położników i Ginekologów, redaktora naczelnego prestiżowego czasopisma naukowego „British Journal of Obstetrics and Gynaecology”, był autorem popularnego podręcznika z położnictwa. Był też lekarzem kobiet bogatych i sławnych. Wykonał m.in. cesarskie cięcie u kobiety mającej pierwsze dziecko z próbówki. Częste zaproszenia na liczne zjazdy zagraniczne, udział w wielu komitetach naukowych oraz dochodowa praktyka prywatna powodowały, że profesorowi nie na wszystko starczało czasu.

Kliniką de facto dyrygował więc doc. Malcolm Pearce, który u Chamberlaina pracował od 20 lat. Ten dobry chirurg specjalizował się w prowadzeniu ciąż patologicznych, był uznanym autorytetem od diagnostyki ultradźwiękowej w ginekologii i położnictwie, autorem ok. 100 publikacji naukowych. Profesor powołał Pearce'a na jednego z czterech zastępców redaktora naczelnego czasopisma, którym kierował. Docent wstępnie czytał i oceniał dziesiątki maszynopisów, które z całego świata wpływały do redakcji. Chamberlain mu ufał i opierał się na jego decyzjach.

TAJEMNICZA OPERACJA

Ponieważ profesor w 1995 kończył 65 lat i musiał przejść na emeryturę, wiadomo było, że jego następcą zostanie 44-letni doc. Pearce, który właśnie zintensyfikował swą działalność naukową. W sierpniu 1994 ukazały się kolejne 2 jego prace w „ich” czasopiśmie. Pierwsza omawiała wyniki randomizowanych badań u 191 kobiet nad zastosowaniem ludzkiej gonadotropiny kosmówkowej do leczenia poronienia spowodowanego rzadkim zespołem mnogich cyst w jajniku. Druga, której współautorem był prof. Chamberlain, opisywała pierwszy w świecie przeszczep 5-tygodniowego zarodka z jajowodu do macicy 29-letniej kobiety z rozwijającą się ciążą pozamaciczną. Zabieg się udał i 7 miesięcy później, po 6,5-godzinnym porodzie, urodziło się prawidłowo rozwinięte dziecko o wadze 2,7 kg. Obie prace wywołały zainteresowanie w świecie medycznym. Jednak najbardziej zaciekawieni byli młodzi ginekolodzy z St. George's Hospital. Żaden z nich bowiem nie wiedział wcześniej o tym przypadku, a przecież doc. Pearce najczęściej operował z asystą. Pielęgniarki zabiegowe też nie były w stanie przypomnieć sobie takiej operacji.

Pod koniec sierpnia 1994 rektor, prof. William Asscher (członek Izby Lordów brytyjskiego Parlamentu) został poinformowany, że opis wspomnianego przypadku został sfabrykowany. Nikt wcześniej o tym zabiegu nie słyszał, a sprawdzenie szpitalnych rekordów (dostępnych elektronicznie) wykazało, że w ostatnim roku żadna 29-letnia kobieta nie urodziła 2,7-kilowego noworodka.

Lord Asscher był człowiekiem zasad i opowieść potraktował poważnie. Wezwał prof. Chamberlaina, od którego dowiedział się, że ten nigdy nie widział opisanej pacjentki, bowiem po prostu zaakceptował współautorstwo artykułu. Rektor poprosił więc profesora, aby w ciągu tygodnia dostarczył mu całą dokumentację medyczną opisanej pacjentki.

Chamberlain zażądał od Pearce'a historii choroby „ich przypadku”. Ten, wypytywany o kliniczne szczegóły, był jak zwykle porywczy i impulsywny, ale z dużą pewnością siebie odpowiadał na pytania. Opowiedział, że zabieg relokacji płodu przeprowadził w październiku 1993, a pacjentka, pani X, urodziła w kwietniu 1994. Obiecał, że poszuka historii choroby, która mu się gdzieś „zawieruszyła” podczas przeprowadzki do nowego gabinetu. Po kilku dniach doniósł wydruki komputerowe pacjentki wraz ze swoimi notatkami z tego okresu, twierdząc, że zaginionej historii choroby jednak nie odnalazł.

PRZERWANY URLOP

Częściowo usatysfakcjonowany prof. Chamberlain przekazał wszystkie otrzymane dokumenty rektorowi. Ten polecił je sprawdzić z oryginałami. Już po kilku dniach sir William

Asscher wiedział, że dane w komputerze zostały zmienione przez kogoś, kto posługiwał się hasłem doc. Pearce'a. Wprowadzono nowy numer historii choroby, który wcześniej należał do 83-letniej pacjentki (która zresztą w kwietniu 1994 już nie żyła). Dopisano nazwisko Pearce'a jako lekarza leczącego. Data operacji pani X była prawdziwa, ale niedługo później nastąpiło poronienie. Tę informację wymazano, a do rekordu dodano datę późniejszego porodu, aby zgadzało się z publikacją.

Zaproszony do rektora na początku września i skonfrontowany z dowodami fałszerstwa Pearce przyznał, że skłamał, jakoby pani X była jego pacjentką, ale utrzymywał, iż sam zabieg przeszczepu był wykonany, tylko nazwiska pacjentki nie może sobie przypomnieć. Fałszerstwa dokonał, aby „ochronić kolegów”, ale wie, że tym samym wykopał sobie jeszcze głębszy grób. Nie patrzył mi w oczy, ani nie powiedział, że mu przykro (...). Kiedy opuścił mój gabinet zobaczyłem, że na politurze stołu w miejscu, przy którym siedział, została kałuża potu — opowiadał później rektor.

Prof. Chamberlain był już w tym czasie na wakacjach w Kanadzie, które Asscher mu zrujnował. Zadzwoił bowiem do niego, aby poinformować, iż opis przypadku został sfabrykowany, więc on jako rektor powołuje specjalną komisję do wyjaśnienia wszystkich prac opublikowanych przez doc. Pearce'a w ciągu ostatnich 5 lat.

Po powrocie profesora z urlopu, pierwszą osobą, która weszła do jego gabinetu, był Pearce. Usiłował się tłumaczyć, że sfałszował rekord w komputerze, „aby ratować profesora”, bowiem pacjentka, pani Y, nie miała uprawnień do bezpłatnego leczenia. Pacjentka rzeczywiście istnieje i miała opisywany zabieg, więc podstawowe fakty są prawdziwe. - Odpowiedziałem mu, że jest idiotą, jeśli na to się zdecydował. I wtedy pierwszy raz zrozumiałem, że byłem w błędzie ufając mu. Kiedy przejrzałem dostarczone mi z rektoratu dokumenty i oficjalne notatki, pierwszy raz w życiu poczułem, jak mi stają włosy na głowie.

Kiedy w parę miesięcy później częściowo podano do wiadomości publicznej raport Specjalnej Komisji ds. Malcolma Pearce'a, okazało się, że zapisy w komputerze dotyczące jakoby „prawdziwej” pacjentki Y też zostały przerobione. Fałszerstwa dokonano wykorzystując hasła komputerowe dwóch położnych. Pani Y miała lat 25, a nie 29 i wprawdzie w czerwcu 1994 urodziła dziecko, ale ważące 3,7 kg. Co najważniejsze - nie miała dokonanego zabiegu relokacji ciąży.

Położne zaprzeczyły wprowadzeniu poprawek. Dokładna analiza dostępu do centralnego komputera pozwoliła stwierdzić, że osoba, która posłużyła się nie swoim hasłem, wykorzystwała komputer należący do tzw. klasy najwyższego dostępu. Taki posiadali tylko członkowie dyrekcji oraz ordynatorzy, m.in. doc. Pearce.

W grudniu 1994 Malcolm Pearce został zwolniony dyscyplinarnie ze Szpitala św. Grzegorza i z Akademii Medycznej. Rektor o fałszerstwie powiadomił też General Medical Council (odpowiednik samorządowej Naczelnej Rady Lekarskiej w Polsce), która przekazała sprawę do Komisji Odpowiedzialności Zawodowej. W czerwcu 1995 Komisja odbyła publiczne posiedzenie, na którym przedstawiono doc. Pearce'owi 12 zarzutów niegodnych lekarza.

Z przedstawionych dowodów wynikało też, że druga praca opisująca wyniki badań nad grupą 191 kobiet, miała wyniki „z sufitu”, bowiem takie badania nigdy nie miały miejsca. Podobne zarzuty sformułowano wobec jeszcze 3 innych prac, gdzie także wszystko sfałszowano. Prace te miały współautorów, którymi byli asystenci Pearce'a, nikt więc nie sprawdzał szpitalnych rekordów.

Ogółem zbadano dokładnie 21 prac doc. Pearce'a, które ten opublikował w latach 1989-94. Cztery prace z 1994 oraz jedna z 1990 okazały się całkowicie fałszywe.

Dr Pearce nie pojawił się w ciągu 3-dniowych obrad Komisji Odpowiedzialności Zawodowej, w czasie których przesłuchano świadków. Przesłał wcześniej tylko list, w którym utrzymywał, iż w 1994 roku miał „depresję maniackalną”. Nie poprosił jednak o rozpatrzenie tej diagnozy przez komisję lekarską. Z kolei jego adwokat przekazał oświadczenie, że zabieg relokacji płodu rzeczywiście się odbył, jednak dr Pearce jako lekarz jest zobowiązany do utrzymania w tajemnicy nazwiska pacjentki, która nie życzy sobie, aby jej mąż się dowiedział, iż miała wcześniejsze poronienia ciąży.

KONSEKWENCJE

Siedmioosobowa Komisja Odpowiedzialności Zawodowej po zaledwie 10-minutowej naradzie orzekła dożywotnie odebranie prawa wykonywania zawodu lekarza. Jej przewodniczącą, lord Robert Kilpatrick stwierdził: Dr Pearce nie tylko oszukał innych, ale

wciągnął w sieć oszustw także młodszych kolegów. Powoduje to nieobliczalne skutki utraty zaufania społeczeństwa wobec wyników badań naukowych. Oszustwa naukowe są niebezpieczne. Światowa wiedza medyczna częściowo opiera się na opublikowanych wynikach poprzednich badań.

Komisja wystosowała też listy z naganą do współautorów prac dr. Pearce'a: prof. Geoffreya Chamberlaina, dr. Isaaca Manyonda i dr Rosel Habid. Zwrócono im uwagę, że nie można napisać pracy naukowej bez zapoznania się z oryginalnymi danymi.

Zupełnie niezależnie surową karę poniósł także prof. Chamberlain. Po pierwsze, musiał zrezygnować przed samym końcem kadencji z funkcji prezesa Królewskiego Towarzystwa Położników i Ginekologów. Stanowisko to, po ukończeniu pełnej kadencji, zapewnia automatyczne nadanie szlachectwa przez Królową. Otrzymanie dożywotniego tytułu lordowskiego „Sir” jest olbrzymim wyróżnieniem w społeczeństwie brytyjskim. Po drugie, zmuszono go także do rezygnacji z funkcji redaktora naczelnego czasopisma, kiedy wyszło na jaw, że fałszywy opis przypadku relokacji ciąży pozamacicznej nie przeszedł przez proces recenzji i wydrukowano go poza kolejnością. Po trzecie, ujawniono publicznie, iż był „honorowym autorem” publikacji, którą jego bliski współpracownik sfabrykował dla sławy. Spowodowało to, że prof. Chamberlain w ciągu kilku miesięcy utracił cały prestiż naukowy, na który pracował kilkadziesiąt lat.

[Tekst ukazał się wcześniej w *Forum Akademickim*, nr 7-8/2002]

Marek Wroński

Doktor medycyny. Lekarz mieszkający w Nowym Jorku. Zajmuje się problemem oszustw naukowych w Polsce i na świecie. Autor będzie wdzięczny każdemu za informacje o konkretnych tego typu przypadkach w środowisku naukowym i akademickim (gwarantowana pełna dyskrecja).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-03-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3319) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3319>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl